Verlagsort Allenstein

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnoszeniem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: **Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2.** Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52 | **Allenstein (Olsztyn), na czwartek 13 stycznia 1938** | **Nr. 9**

W niedzielę do Olsztyna

Na Sejmik Zw. Polaków

Obchodzimy rocznicę 15-lecia założenia Związku Polaków w Niemczech. Z tej okazji odbywają się na poszczególnych terenach, zamieszkałych przez lud polski uroczyste Sejmiki, dla uczczenia szlachetnego porywu ludu polskiego przed 15 laty.

Tak jak inne Dzielnice, tak i nasza Dzielnica IV Związku Polaków w Niemczech urządza jubileuszowy Sejmik.

Sejmik ten odbędzie się w niedzielę, dnia 16-go stycznia, a więc w nadchodzącą niedzielę w Olsztynie na sali hotelu „Concordia".

Zwykliśmy każdą sprawę rozpoczynać Bogiem, to też i niedzielny Sejmik rozpoczynamy solennym nabożeństwem w kościele św. Jakóba. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. wpół do 11-tej. Podczas mszy św. chór wykona szereg kolend polskich.

Właściwe obrady Sejmiku rozpoczną się o godzinie wpół do 2-giej na sali hotelu „Concordia".

A więc kilka dni dzieli nas od Sejmiku. To też wzywamy wszystkich Polaków do tłumnego udziału w Sejmiku. Nikt z Polaków w dniu tym nie powinien zostać w domu. Nikt nie powinien mówić: „Bezemnie się tam obędzie". Nie, tak myśleć, tak mówić nie powinniśmy. Sejmik ten ma się stać żywiołową manifestacją ludu polskiego.

Przeto nikt, co polskie ma serce, nikt nie powinien zostać głuchy lub obojętny na zew naczelnej naszej organizacji.

Pospieszymy na Sejmik, młodzi i starzy, kobiety i mężczyzni, by uczcić godnie dzieło nas wszystkich, by na Sejmiku usłyszeć z ust powołanych sprawozdanie z 15-lecia działalności Związku Polaków, by zaczerpnąć nowych sił, nowej otuchy do pracy społecznej. Bo czeka nas jeszcze praca trudna. Nikt z nas chyba nie przypuszcza, że po deklaracji z dnia 5 listopada możemy odpocząć na laurach. Przeciwnie na Sejmiku stwierdzić chcemy przed sobą i przed całym światem, że walka naszym udziałem, że nie odpoczywać lecz pracować chcemy.

Zrobiliśmy bez wątpienia dużo, mężnie jak na Polaków przystoi, przetrzymaliśmy niejeden srogi cios. Wśród burzy i wichrów politycznych staliśmy jak skała, utwierdzeni w wierze i polskości. Z dumą to stwierdzamy. Nie chcemy zmarnować ani odrobiny dotychczasowego naszego dorobku, przeciwnie dać chcemy na Sejmiku widomy wyraz naszej niczem nie pohamowanej woli i parcia do zwycięstwa sprawy naszej.

Pamiętamy wszyscy jeszcze wspaniały Zjazd z roku 1930. Dużo czasu od tej wzniosłej chwili upłynęło. Przeto chcemy się wszyscy ponownie zgromadzić w tej samej sile i w tym samym duchu, by pokrzepić serca, by sprawdzić urzeczywistnienie naszych zamierzeń, naszego celu.

Wobec tak doniosłej chwili, do której się przygotujemy, zniknąć musi wszelka obojętność. Wzajemnie musimy się nawoływać do tłumnego udziału w Zjeździe.

Z ust do ust płynąć musi płomienny zew:

Na Sejmik do Olsztyna!

Tam zamanifestować chcemy nasze przywiązanie do organizacji, tam zamanifestować chcemy wolę naszą wytrwania pod sztandarem Rodła, zamanifestować chcemy naszą zgodę i jedność.

Dumnie i godnie uczcić chcemy 15-lecie naszej organizacji.

Zasadnicze przemówienie

ministra spraw zagranicznych Polski Józefa Becka

Minister spraw zagranicznych Polski p. Józef Beck wygłosił w komisji spraw zagranicznych sejmu wielką mowę polityczną, obrazującą stanowisko Polski wobec całokształtu polityki międzynarodowej.

Minister Beck omówił przedewszystkiem stosunki polityczne Polski z sąsiadami, poruszył sprawę umów politycznych i sprawę Ligi Narodów.

Mówiąc o polityce polskiej powiedział minister Beck między innymi:

Staraliśmy się pracować tak, by żaden zasadniczy interes Polski nie został naruszony lub wciągnięty w zamęt, powstający w metodach szerszej współpracy międzynarodowej.

Nasze stosunki sąsiedzkie, których najistotniejszą część stanowią dwa układy o nieagresji, ze Związkiem Sowieckim i Rzeszą niemiecką, nie są uzależnione od żadnej instytucji, ani procedury międzynarodowej.

Dwa dalsze sojusze

i to z Francją i Rumunią nie pozostają w żadnej sprzeczności z paktem Ligi a nawet treścią układu. W ciągu ostatnich dwuch lat żywotność sojuszów Polski, ich żywotność i celowość zostały szczególnie podkreślone przez wymianę wizyt. **Nie ujmujemy naszej roli zbyt wąsko i staramy się utrwalać i rozwijać przyjazne porozumienie z państwami, z którymi możemy mieć wspólne interesy czy poglądy.** I tak mieliśmy w roku ubiegłym **tradycyjny już pobyt premiera Goeringa, którego osobisty kontakt z naszym krajem jest istotnym elementem dla lepszego wzajemnego zrozumienia solidności naszych sąsiednich stosunków.**

Dalej wspomniał minister Beck o wizytach innych mężów stanu w Polsce, po czym przeszedł do omówienia

zagadnienia traktowania mniejszości

po obu stronach granicy i mówił:

Nie mieliśmy do dyspozycji żadnego systemu dawnego, któryby był wytrzymał próbę życia. Ale zdajec sobie jasno sprawę z celu, który chcemy osiągnąć,

znaleźliśmy w deklaracji z 5 listopada 1937 r. wzór nowy,

który — mam przekonanie — stanowi w rozsądny sposób zagwarantowanie z jednej strony wewnętrznej zwartości każdego z państw, a z drugiej strony **stworzyć powinien dobre warunki współżycia znacznej grupy obywateli, przywiązanych do swej własnej kultury, z narodowym trzonem każdego z obu państw.**

Uważam ten akt przy równoczesnej likwidacji w lipcu ub. r. ostatnich pozostałości ingerencji czynników postronnych na części terytorium Polski i Niemiec, za krok bardzo istotny do utrwalenia i wzmocnienia zasad, na których oparte było porozumienie ze stycznia 1934 roku.

W stosunku z drugim naszym sąsiadem w odwrotnym kierunku geograficznym, **ze Związkiem Sowieckim,** rok ubiegły nie przyniósł żadnych zasadniczych zmian. Stanowisko i polityka nasze opierają się nadal na zasadzie paktu nieagresji z 1932 r. ze wszystkimi jego uzupełnieniami.

Idąc dalej w kierunku wschodnim, **podkreślenia** wymaga dokonane w jesieni ubiegłego roku

podniesienie poselstwa w Tokio i w Warszawie do rangi ambasad

wskazujące na życzliwość i szacunek charakteryzujące stosunki polsko-japońskie.

Już wyliczenie chronologiczne różnych wizyt, które miały miejsce w Warszawie, oraz związane z tem plany co do wizyt polskich w przyszłości, wskazują zarówno na

niesłabnące nasze zainteresowanie morzem Bałtyckiem,

jak i na wagę, którą przykładamy do pogłębienia stosunków w szerokich platformach współżycia z państwami nadbrzeżnemi tego morza. Z państwami temi, z któremi się stykamy na lądzie, czy na morzu, poza znanym panom wyjątkiem, łączy nas utrwalające się poczucie solidarności.

Podobnie i w bisenie naddunajskim dbamy o zachowanie naszych tradycyjnych przyjaźni i mam nadzieję, że kontrakty nasze będą się nadal rozwijać w tym rejonie.

W tem zagadnieniu przypomnieć trzeba, że

z różnych wysuwanych planów i koncepcyj politycznych największą sympatją w Polsce cieszyła



Przemówienie ministra Becka
Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłaszania przez ministra spraw zagranicznych Józefa Becka przemówienia w sejmowej komisji spraw zagranicznych w dniu 10 stycznia r. b.

się idea ułożenia stosunków na zasadach projektowanych swego czasu przez rząd francuski i włoski, w czasie wizyty w Rzymie francuskiego ministra spraw zagranicznych w styczniu 1935 r.

Przegląd spraw bezpośrednio polskich, które w ten czy inny sposób były przedmiotem pracy politycznej ostatniego okresu, nie byłby kompletny, gdybym nie wspomniał tu zagadnienia stosunków dyplomatycznych Polski

ze Stolicą Apostolską.

Pragnę stwierdzić, że wzajemne zrozumienie między Watykanem a rządem Rzeczypospolitej pogłębiło się niewątpliwie w ubiegłym roku, znajdując wyraz w życzliwem ułożeniu kilku aktualnych problemów. Jeden z nich: sprawa likwidacji dóbr pounickich, nadanych osadnikom, znajdzie swe załatwienie we wniosku ustawodawczym, który będzie Izbom przedstawiony.

Pozwolą panowie, że powtórzę raz jeszcze moją ocenę sytuacji, stwierdzając: 1) **że kryzys form życia międzynarodowego się pogłębił,** 2) **że możemy śmiało sobie powiedzieć, że polska polityka stosunkowo najmniej na tem ucierpiała.**

Powracam teraz do tego kryzysu: łączy się to przedewszystkiem z Ligą Narodów i niepowodzeniami. W związku z tym, nakreślił minister Beck sposoby koniecznej reformy Ligi Narodów.



We wtorek przyjmował Kanclerz Hitler życzenia noworoczne. Na obrazku: Kanclerz wita dyplomatów. Z prawa na lewo: ambasador włoski dr. Attolico, ambasador polski Lipski, ambasador turecki Hamdi Arpag, ambasador francuski Francois Poncet, nuncjusz apostolski Orsenigo. Za Kanclerzem min. Neurath i szef protokółu Bülow-Schwante

Prasa i radio o nas

„15 lat zgodnej, bratniej współpracy"

Echa XV-lecia Zjazdu w Raciborzu i Sejmiku w Bochum

Zjazd jubileuszowy Dzielnicy I w Raciborzu dnia 6 bm. oraz Sejmik Polaków na Westfalii i Nadrenii w Bochum dnia 9 bm. wywołały wielkie wrażenie. Prasa Państwa Polskiego jak również i dzienniki niemieckie już w pierwszych dniach stycznia informowały szczegółowo o zapowiedziach obu Sejmików.

×

„Gazeta Polska":

Półurzędowy organ polski „Gazeta Polska" zamieściła w dniu 7. 1. br. obszerne sprawozdanie z Raciborza. Czytamy tam m. i.:

„Po przez morze trudu, mozołów i ciężkich doświadczeń Lud Polski na Śląsku pokazał, że istnieje i wytrwać potrafi. Polacy w Niemczech, związani Ideą Polską kroczą niezmiennie od lat piętnastu tą samą drogą zgodnej, bratniej współpracy..."

„Polska Zachodnia":

Wychodzący w Katowicach dziennik tak rozpoczyna swoje sprawozdanie z Raciborza:

„W styczniu 1922 r. odbył się w Raciborzu w sali „Strzechy" wielki wiec organizacyjny Polaków ze Śląska Opolskiego. Był to pierwszy wiec organizacyjny w Dzielnicy Śląskiej Związku Polaków w Niemczech.

W ubiegły czwartek, w piętnastą rocznicę założenia Związku w tej samej Strzesze Raciborskiej zebrało się zgórą tysiąc delegatów z całego Śląska na Sejmik jubileuszowy, który otworzył prezes Dzielnicy — Franciszek Myśliwiec, podkreślając, że święto dzisiejsze, to święto miłości Ludu Polskiego na Śląsku do Narodu Polskiego i święto wytrwania..."

×

Pisały o Sejmikach przeróżne jeszcze gazety. Poinformujemy o tym czytelników naszych w następnych numerach.

Polskie Radio:

Jeszcze w sam dzień odbycia się Sejmików, a więc w dzień święta Trzech Króli, w którym się odbył Zjazd w Raciborzu i w ubiegłą niedzielę — dzień Sejmiku w Bochum — Polskie Radio nadało wiadomości o manifestacyjnych świętach Ludu Polskiego w Niemczech przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Mówiąc o Zjeździe w Raciborzu, rozgłośnia warszawska Polskiego Radia podkreślała szczególnie, że „...po przemówienia młodego Polaka ze Śląska zebrana bardzo licznie na sali młodzież złożyła przyrzeczenie na sztandar Rodła".

W niedzielę wieczorem radiostacje polskie doniosły o wspaniałym Sejmiku Polaków na Westfalii i Nadrenii. Speaker wskazał, że w Sejmiku w Bochum udział wzięło przeszło 3000 osób, i że obecnie czwarte już pokolenie polskie trwa na dalekiej Westfalii i Nadrenii przy Ojców wierze i mowie.

„Mocno wierzyć, płomiennie kochać, z zapałem pracować."

Rok 1938 rozpoczęliśmy — jak naszym wiadomo — twardym postanowieniem, że „półtora miliona Polaków w Niemczech nadal będzie mocno wierzyć, płomiennie kochać, z zapałem pracować". Przypomnieliśmy znów słowa Rady Naczelnej i jej pamiętną Odezwę Zakrzewską z dnia 3 grudnia 1937 r. Stwierdziliśmy na początku nowego roku, że dla Polaków w Niemczech nikt nie walczył i nikt też walczyć nie będzie. Sami walczyć musimy i będziemy...

Stwierdzenie nasze nie odbiło się bez echa. Zrozumiała nas cała prasa polska, która cytując nasze dzienniki noworoczne dała temu wyraz w tytułach depesz, jak np. „Ilustrowany Kurier Codzienny" — Kraków, który pisał:

„Nieugięcie wierzyć — płomiennie kochać i uparcie walczyć — będzie półtora miliona Polaków w Niemczech."

„Grosse Tagungen des Polenbundes"

Znać szczególnie wielkie wrażenie czyni zwarta ideowo postawa Ludu Polskiego w Niemczech i sprężność organizacyjna naczelnej Jego organizacji — Związku Polaków w Niemczech na Niemców w Polsce. Również i prasa wychodząca w Niemczech jak np. „Frankfurter Zeitung", berlińska „Germania" lub „Stuttgarter NS.-Kurier" coraz to częstsze zamieszczając o nas wzmianki i piszą o jubileuszu Związku Polaków w Niemczech.

„Mit Stolz verkündet der Hauptrat..."

„Z dumą podkreśla Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech w Odezwie..." pisze „Frankfurter Zeitung" z dnia 7. 1. 1938 r. i cytuje Odezwę Zakrzewską. Dalej zaś pismo to w następujący sposób wyraża się o prasie polskiej w Niemczech:

„Die polnische Minderheitenpresse in Deutschland erschien zum Neujahrsfest in festlicher Ausstattung..." (Polska prasa mniejszościowa w Niemczech ukazała się na początek nowego roku w odświętnej szacie...)

„Auf der ersten Seite das Rodło"..."

„Polentagungen im Reich" pisała berlińska „Germania", poczym podała następujący opis naszych gazet:

„Die Presseorgane der polnischen Minderheit in Deutschland sind, wie die amtliche polnische Telegrafenagentur berichtet, zu Neujahr in vergrössertem Umfang und in besonders festlicher Ausstattung erschienen. Auf der ersten Seite der Blätter war in grosser Aufmachung das „Rodło", das Zeichen des Polenbundes zu sehen, gleichzeitig mit einem Aufruf des Hauptrates des Polenbundes, in dem mit Genugtuung die Tatsache der Zusammenfassung des gesamten Polentums in Deutschland hervorgehoben worden ist."

(Dzienniki mniejszości polskiej w Niemczech ukazały się na nowy rok w zwiększonej objętości i w szczególnie odświętnej szacie. Na pierwszej stronie widniało wielkie Rodło, znak Związku Polaków, a noworoczenie wydrukowana była Odezwa Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech, w której z zadowoleniem stwierdzony został fakt zjednoczenia Polactwa w Niemczech.)

×

Specjalnie jednak interesują się nami Niemcy w Polsce.

„Glaube — Liebe — Kampf!"

Bydgoska „Deutsche Rundschau" stwierdziła, że prasa nasza zamieściła „einen stolzen Neujahrsaufruf des Polenbundes in Deutschland".

„Oberschlesischer Kurier", wychodzący w Wielkim Chorzowie w następujących słowach skomentował odezwę zakrzewską Rady Naczelnej:

„...Auch wir werden „weiter glauben, glühend lieben und hartnäckig kämpfen". Was den Polen in Deutschland erlaubt ist, kann für uns nicht verboten sein!"

(Również i my będziemy nadal wierzyć, płomiennie kochać i z zapałem walczyć. Co wolno Polakom w Niemczech, tego nie można nam zakazać!)

Widać „Oberschlesischer Kurier" uważa, że na „mocno wierzyć, płomiennie kochać z zapałem pracować" otrzymaliśmy specjalne zezwolenie...

„Posener Tageblatt" zaś już w dniu 4 stycznia b. r. informował z Warszawy, że stoimy „Vor den grossen Tagungen des Polenbundes" (W przededniu wielkich zjazdów Związku Polaków).

Pismo — zresztą jak wszystkie dzienniki niemieckie w Polsce — dowiedziało się o akcji jubileuszowej Związku Polaków z prasy polskiej i z tego samego źródła cytuje obszernie Odezwę Zakrzewską. W odezwie tej pisma Niemców w Polsce znalazły szczególnie ważne zdanie, które wszędzie podawane jest z wyróżnieniem w druku:

„Eineinhalb Millionen Polen in Deutschland werden weiter unnachgiebig glauben, flammend lieben und hartnäckig kämpfen!"

My zaś dodajemy:

Worauf man sich verlassen kann...

Sowiety zbroją się w Stanach Zjedn.

Nowy Jork. Jak wynika z obszernego sprawozdania dziennika „New York Times", zamierzają Sowiety zamówić w Stanach Zjednoczonych i w Anglii większą ilość maszyn do wyrobu pancerzy okrętowych, wzgl. części okrętów wojennych. W Sheffield w Anglii zamówiono już taką maszynę.

Ostatnie, bardzo ożywione zbrojenia amerykańskie, odsunęły — jak można wnioskować z dalszej treści artykułu we wspomnianym dzienniku — sprawę zbrojeń sowieckich w amerykańskich fabrykach wojennych na dalszy plan; stocznie amerykańskie są zarzucone zamówieniami rządowymi, wskutek czego zamówienia sowieckie nie są obecnie wykonywane. Z powodu nagłego wzrostu zamówień rządowych upadł też plan wykupienia przez Sowiety wielkiej stoczni „New York Shipbuilding Yards" w Camden w stanie New Jersey.

„New York Times" przynosi dalej ciekawe szczegóły o działalności sowieckiej „komisji technicznej" w Ameryce, składającej się z oficerów marynarki wojennej i inżynierów morskich; komisja ta studiowała w ostatnich tygodniach intensywnie amerykański przemysł wojenny, a zapewniwszy sobie współpracę pewnego wysokiego dygnitarza wojskowego, będącego obecnie w stanie spoczynku, wizytowała szereg najnowszych amerykańskich okrętów wojennych, oraz budujący się krążownik „Philadelphia" o pojemności 10 000 ton; okręt ten jest wyposażony w najnowsze zdobycze techniczne.

Poważny wypadek autobusowy pod Londynem

Kierowca autobusu, jadącego przez New Kent Road pod Londynem, usiłując wyminąć jadącego z przeciwka motocyklistę, stracił panowanie nad kierownicą i najechał na drzewo. 19 osób doznało w tym wypadku ciężkich ran.

„W dzisiejszych czasach, kiedy mówi się głośno, że tylko krew i materia stanowią o sile, trzeba z uznaniem wielkim podnieść, że Związek Polaków w Niemczech nie przeoczył, że najważniejszym czynnikiem siły jest duch i że duch dzieje świata buduje. Związek Polaków w Niemczech tę wielką prawdę dziejową wydobył i jako program postawił.“

Dr. Adam Stebelski, członek Prezydium Światowego Związku Polaków z Zagranicy — 3. XII. 37 r. w Zakrzewie



Uroczysty akt zaślubienia następcy tronu greckiego księcia Pawła z księżniczką hanowerską Fryderyką w katedrze ateńskiej.

Zapowiedź akcji angielskiej na Dalekim Wschodzie?

L o n d y n. Brytyjska opinia publiczna poruszona została wiadomością o pobiciu przez żołnierzy japońskich członków policji angielskiej w koncesji międzynarodowej Szanghaju.

×

„Yorkshire Post“, wyrażający najściślej poglądy brytyjskiego Foreign Office: zamieszcza charakterystyczny komentarz z którego przenika wyraźny żal pod adresem Stanów Zjednoczonych, że nie zgodziły się na wspólną akcję z Wielką Brytanią na Dalekim Wschodzie. Brak wszelkiej akcji ze strony mocarstw białej rasy umacnia — zdaniem pisma — Japończyków w przekonaniu, iż mogą popełnić akty samowoli, tym bardziej, że w prasie japońskiej nie wolno było ogłaszać pełnego tekstu przeproszeń japońskich. Uważamy za rzecz wykluczoną — oświadcza dziennik — na te wzrastające wrogie objawy japońskie odpowiadać w dalszym ciągu jedynie protestami. Naród brytyjski ma prawo oczekiwać, że siły brytyjskie na Dalekim Wschodzie, o ile są niedostateczne, będą wzmocnione w taki sposób, i w tych miejscach, jak to zostało już niewątpliwie zadecydowane przez komitet obrony imperialnej.

To zakończenie dziennika każe się domyślać, że brytyjski plan strategiczny w odniesieniu do Dalekiego Wschodu był istotnie przez komitet obrony imperialnej dokładnie rozważany i został niewątpliwie ustalony. Nie wprowadzenie go dotychczas w życie przypisać należy rezerwie, z jaką odnośne propozycje brytyjskie spotkały się w Waszyngtonie. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że brytyjskie plany strategiczne zostały zaniechane. Nie wydaje się, aby rząd brytyjski nie zareagował na obecne wystąpienia japońskie. W miarodajnych kołach politycznych utwierdza się przekonanie, że premier Chamberlain, przygotowuje pewne kroki o charakterze bardziej doniosłym m. in. mowa jest o tym, że król Jerzy VI-ty wystosuje pismo osobiste wprost do Mikada.

Anglia chce pozostać nadal królową mórz

L o n d y n. Na ogłoszony program budowy floty włoskiej na rok 1938, „Times“ zwraca uwagę, że aczkolwiek Włochy nie przystąpiły do londyńskiego traktatu morskiego z roku 1936, to w programie swym skrupulatnie trzymały się w granicach, nakreślonych tym traktatem.

Angielski program budowy floty ogłoszony będzie dopiero w marcu. Dotychczas przewiduje się, że prócz 5 dreadnoughtów, o wyporności 35 tysięcy ton każdy, będących obecnie w budowie, Anglia rozpoczyna w roku bieżącym budowę dalszych 5-ciu jednostek tego samego typu. W związku z informacjami, jakie posiada wywiad angielski o rozpoczętej przez Japonię budowie dwóch kolosów o wyporności 46 tys. ton każdy, w kołach admiralicji słyszy się o zamiarze budowania przez Anglię **specjalnej eskadry pacyfiku,** złożonej z 3 jednostek liniowych o wyporności 55 tysięcy każda, uzbrojonych w armaty 18-calowe (45 cm.).

Pogłoski te znajdują potwierdzenie w fakcie, że otwarte w bieżącym tygodniu doki angielskiej bazy morskiej w Singaporze mogą przyjmować jednostki do 60 tys. wyporności. Koszt jednego takiego kolosa obliczony jest na 20 milionów funtów. czyli przeszło pół miliarda złotych.

×

P a r y ż. Nowy program morski, zapowiedziany przez Włochy, odbił się w tutejszym świecie politycznym bardzo żywym echem. Analizując sytuację na morzu Śródziemnym, stwierdza się, iż rozbudowa floty włoskiej jest groźbą przede wszystkim **antyfrancuską,** przy czym realizacja nowego programu zapewnia już Włochom przewagę nad Francją pod względem ilości jednostek liniowych.

W roku 1940 Francja dysponować będzie bowiem trzema wielkimi pancernikami oraz pięciu mniejszymi, gdy Włochy posiadać będą cztery najnowocześniejsze olbrzymy pancerne i 4 mniejsze jednostki. Przewaga ta występuje tym jaskrawiej, gdy zważyć, że Włochy posiadają kolonie tylko w Afryce, Francja zaś ma rozległe posiadłości na 5 kontynentach.

Prasa prawie jednogłośnie twierdzi, że wytworzyła się sytuacja, wymagająca szybkiego działania.

„Journal de Debats“ stwierdza konieczność szybkiego zmontowania nowego francuskiego planu morskiego, któryby dostatecznie wyrównał dysproporcję, wywołaną zbrojeniami włoskimi.

Według opinii kół francuskich plan taki polegać musiałby na: 1) pośpiesznym wykończeniu dwóch pancerników, będących w budowie; 2) natychmiastowym rozpoczęciu budowy jednostek lżejszych, przewidzianej na połowę roku 1938; 3) szybkim uchwaleniu budowy dodatkowego pancernika 35-tysięcy tonowego i 18-tu łodzi podwodnych.

Jak twierdzą, program powyższy będzie przed stawiony Izbom już w trakcie nadchodzącej sesji, t. j. w przyszłym tygodniu.

Wspaniała uroczystość katolicka

L o n d y n. Pat. Katolicy angielscy zgotowali manifestacyjne przyjęcie dla kardynała Hinsley'a, arcybiskupa Westminsteru i Prymasa kościoła katolickiego w Anglii, który powrócił z Rzymu po otrzymaniu kapelusza kardynalskiego.

Już w Folkestone oczekiwały niezliczone tłumy, do których kardynał Hinsley krótko przemówił ze stopni swego wagonu. W Londynie na dworcu Wiktoria oczekiwało kardynała około 15 tys. ludzi. Cała droga wiodąca z dworca do katedry westminsterskiej była wypełniona katolikami angielskimi, którzy entuzjastycznie witali nowo mianowanego kardynała. W przepełnionej katedrze kardynała powitało duchowieństwo, przedstawiciele władz, cały katolicki korpus dyplomatyczny, w tej liczbie również ambasador polski Raczyński. Po odprawieniu uroczystej mszy kardynał Hinsley przemówił do zebranych, zwracając m. in. uwagę na znaczenie wychowania młodzieży w duchu katolickim i podkreślając konieczność kontynuowania w Anglii akcji katolickiej. Kardynał Hinsley zakończył swe przemówienie podkreśleniem dążenia do pokoju.

Przesunięcia w amerykańskiej dyplomacji

Nowi ambasadorowie w Londynie i Berlinie.

W a s z y n g t o n. Prezydent Roosevelt mianował ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Wielkiej Brytanii — Józefa Kennedy, a Hugha Wilsona — ambasadorem w Niemczech. Józef Davies, ambasador St. Zjedn. w Sowietach będzie przeniesiony na stanowisko ambasadora do Brukseli.

Mussolini do rolników

R z y m. Pat. W sali teatru „Argentina“ Mussolini w obecności niemieckiego ministra wyżywienia Darré'go oraz władz korporacyjnych wręczył nagrody rolnikom premiowanym w ogólnokrajowych konkursach zbożowych i wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którym podkreślił, że również w dziedzinie rolnictwa współpraca między Włochami a Niemcami jest możliwa i użyteczna. Z kolei szef rządu zaznaczył, że w r. 1936 Włochy musiały sprowadzić 10 milionów kwintali pszenicy wartości 1 miliard 500 milionów lirów, natomiast urodzaj w r. 1937 wynoszący 80 milionów q. zboża zapewnił całkowitą samowystarczalność.

Terroryści w mundurach żołnierskich

J e r o z o l i m a. Po krótkotrwałym uspokojeniu w Palestynie północnej doszło do nowych incydentów. W wiosce Ilar w pobliżu Naplus terroryści zamordowali Araba, który był podejrzany o zadenuncjowanie jednego z chłopów, u którego znaleziono skład broni.

Akty grabieży dokonywane są przez bandytów przebranych za żołnierzy, którzy pod pozorem rewizji zabierają chłopom pieniądze.

Policja prowadzi energiczną akcję bez względu na ulewne deszcze i dokonuje licznych aresztowań. W Galilei nałożono na dwie wioski wielkie grzywny za uszkodzenie rurociągu naftowego i zerwanie linii telefonicznych.

Straszna eksplozja w Madrycie

Z Londynu donoszą:

W Madrycie nastąpił w poniedziałek gwałtowny wybuch, skutkiem którego legło 8 dużych kamienic w gruzach. Około 100 osób zostało zabitych.

Dalej wykryto na terenie Hiszpanii, znajdującej się pod panowaniem bolszewików **rozgałęzioną akcję terorystyczną.** W związku z tym aresztowano w Madrycie, Walencji i Barcelonie wielu osób.

×

B a r c e l o n a. Pat. Lotnictwo powstańcze bombardowało Barcelonę. Ofiarami bombardowania padło 20 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

KRONIKA

Kalendarz dnia

13 Styczeń

Czwartek

Weroniki p., Leoncjusza
Słowiański: Bogumira
Słońca wsch. 7.41, zach. 15.49.
Księżyca wsch. 12.57, zach. 4.38

Historia podaje:
1793. Prusacy wkraczają do Polski.
1923. Litwini obejmują władzę w Kłajpedzie.
1935. Plebiscyt w Zagłębiu Saary.

Przysłowia:
Przyjdzie święta Weronika
Z niesie jajo kaczka dzika.

Rozmaitości:
Ojczyzną wódki jest Arabia.

Rady praktyczne:
List napisany mlekiem lub sokiem cytrynowym będzie dopiero widoczny po ogrzaniu i pismo po ostygnięciu nie zniknie.

Aforyzmy:
Sztuki życia nie trzeba się uczyć, lecz ...sztuki współżycia.

Wesołe drobiazgi:
— Kocham cię do szaleństwa! — krzyknął wariat do pielęgniarki.

— **Unieszkodliwienie włamywacza.** Przed kilku dniami został w Olsztynie aresztowany niejakiś Alfred Grota z Malborka. G. dokonał licznych kradzieży mieszkaniowych nietylko w Olsztynie lecz także w Malborku, Kwidzynie itd. U aresztowanego znaleziono dużo przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

— **Olsztyn** (Allenstein). Zmarł w Starym Dworze śp. Maciej Dominik, dożywszy 85 lat. Zmarły był gorliwym Polakiem i członkiem organizacji naszej. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

— **Jonkowo** (Jonkendorf). Podczas spuszczania drzew w lesie został gospodarz T. z Polejk dotkliwie pokaleczony. Odstawiono go do szpitala.

— **Skajboty.** W dniu 1 stycznia urządziła młodzież tutejsza, należąca do zespołu świetlicowego piękną wieczornicę noworoczną, na którą przybyła młodzież z okolicznych wiosek, mimo że drogi były z powodu śnieżyc bardzo liche. Program tejże wieczornicy był pełen humoru i wnet zapanował nastrój wesoły. Młodzież popisywała się wesołymi inscenizacjami jak „Podróż do Ameryki", „Łatanie portek" oraz występami „spirytystycznymi" które wywołały dużo śmiechu. Śpiew swojski przeplatał cały program. Gości z bliższych i dalszych stron uraczono gościnnie. Miłe chwile, spędzone na wieczorku, pamiętać będziemy długo.

— **Dobremiasto** (Guttstadt). Deputant August Steffen wracał z rodziną swą i swym pracodawcą saniami do domu. Gdy zajechano przed dom, stwierdzono z przerażeniem, że St. nie żyje. Zmarł on w drodze na atak sercowy.

Z MAZOWSZA

— **Ządzbork** (Sensburg). Tutejsza żandarmeria aresztowała 4 cyganów, którzy jeździli po wioskach i wróżyli z kart za pieniądze. Jak wiadomo, wróżenie z kart jest zabronione. Pozatem znaleziono u aresztowanych rzeczy, pochodzące bez wątpienia z kradzieży.

— **Łuczany** (Lötzen). Przechodnie zauważyli na ulicy pewnego mężczyznę, który zwracał na siebie uwagę przez niesamowite swe zachowanie. Dziwaka aresztowano. Badania lekarskie wykazały, że aresztowany jest człowiekiem umysłowo chorym. Odwieziono go zatem do Kortowa.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Świętomieście** (Heiligenbeil). Dnia 28 grudnia spłonęła stodoła gospodarza Stange'go. Śledztwo wykazało, że ogień, który strawił stodołę wraz z żniwami i maszynami rolniczymi, został przez zbrodniczą rękę podłożony. Za wykrycie podpalacza wyznaczono 500 mk. nagrody.

— **Wystruć** (Insterburg). **W wiosce Grünheide, w powiecie tutejszym miała miejsce straszna zbrodnia. Kierownik filii spółki rolniczej Herbert Gegnus, wracając do swego mieszkania, został w mieszkaniu napadnięty przez pewnego mężczyznę. G. został kilkakrotnie uderzony grubym kijem przez głowę i doznał śmiertelnych okaleczeń. Ranny zmarł następnego dnia rano. Gdy komisja śledcza bawiła na miejscu zbrodni, zgłosił się w biurze policji kryminalnej w Wystruciu pewien człowiek, nazwiskiem Alfred Balluweit z Ełku i podał, że w Grünheide zabił człowieka. Ubranie Balluweita było zbroczone krwią. Policja stwierdziła, że B. jest rzeczywiście mordercą. Dokonał on włamania do biura spółki i szukał pieniędzy. Gdy nic nie znalazł, wtargnął do mieszkania kierownika spółki i zadał wracającemu śmiertelne rany, po czym zrabował mu gotówkę w sumie 4 do 5 mk.**

KRONIKA POGRANICZA

Obchód gwiazdkowy w Małych Podmoklach

Utartym zwyczajem uroczyście obchodziła miejscowa szkoła i ochrona rocznicę przyjścia Bożej Dzieciny na świat. Salka p. Dachwitza wypełniła się szczelnie aż po brzegi, nie mogąc wszystkich nawet pomieścić. Rozbrzmiały nasze przecudne kolendy, wlewając w dusze radość i otuchę. Sto sowne deklamacje i korowody zbliżyły ludzi „dobrej woli" do Bożej Dzieciny. Niebawem zjawili się kolendnicy z szopkę polską nawołując obecnych do poszanowania staropolskich obyczajów, budując tym samym pomost z całym Narodem Polskim, z którego każdy z nas pochodzi. Mocniej niż zwykle czuliśmy się związani ze sobą w drugich jasełkach „Wesoła wigilia"; pokazano nam, czym jest rodzina, ta najmniejsza komórka społeczeństwa polskiego.

Nareszcie zjawił się gwiazdor, obdzielając dzieci obficie podarkami. Na koniec podziękował prezes Rady Rodzicielskiej p. Jan Heppel wszystkim obecnym za przybycie życząc im zarazem „Wesołych Świąt" i „Dosiego Roku". Po odśpiewaniu kolendy rozeszła się ludność, zadowolona i podniesiona na duchu, do swoich chat.

— **Stawnica.** 32-letnia Katarzyna Hinrichsen z Stawnicy odpowiadała przed sądem w Pile za zuchwałą kradzież. Skradła ona pewnemu mężczyźnie portfel, zawierający 230 mk. Poszkodowany odzyskał pieniądze. Ponieważ oskarżona jest już kilkakrotnie karana za kradzież, wymierzył jej sąd surową karę i skazał ją na rok ciężkiego więzienia.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Z Nowej Świętej na Pograniczu piszą do nas:

Szanowna Redakcjo!

W grudniu otrzymałem od Szan. Redakcji przesyłkę. Otwierając ją, spostrzegłem, że to piękna książka „Dzieje Śląska". Radość mnie ogarnęła na widok tak wspaniałego daru. Nie myślałem, że redakcja tak małą pracę potrafi tak wynagrodzić.

Książki o historii polskiej bardzo chętnie czytam. Założyłem sobie też małą biblioteczkę, składającą się dotychczas z kalendarzy i kilka książek, złożonych z dodatków „Gazety Olsztyńskiej" ale wartościowszych książek jeszcze niemam. Marzyłem nieraz, żeby takowe posiadać. Obecnie kiedy Redakcja zamieszcza rozrywki umysłowe, zabrałem się do pracy. Zagadki były w niejednych wypadkach dosyć trudne, ale udało mi się rozwiązać je To też, kiedy otrzymałem nagrodę, nie jestem w stanie opisać mej radości. Aby się odwdzięczyć choć w drobnej części, przesyłam rozwiązanie z nr. 290 i życzę wszelkiej pomyślności. Fr. P.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

W okowach lodu giną okręty i ludzie

Przez Berlin donoszą, że na Morzu Północnym utkwiły 4 rosyjskie łamacze lodu i 8 okrętów handlowych w lodzie. Nie ma widoków, by zamarżnitym okrętom pospieszyć z pomocą. Okręty, znajdujące się około 500 mil od Syberii straciły połączenie radiowe z wybrzeżem. Przypuszcza się, że okręty zostały przez lód zdruzgotane i zatonęły. Załoga tych okrętów składa się z 1200 ludzi. Nie wiadomo czy jeszcze ktoś z załogi żyje.

Młodzież polska w Łotwie

na straży ideałów narodowych.

Ostatnio odbyty zjazd Związku Polskiej Młodzieży w Łotwie nadesłał Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy depeszę następującej treści: „Walny Zjazd Związku Polskiej Młodzieży w Łotwie wyraża podziękowanie za serdeczną opiekę oraz przyrzeka niezmiennie stać na straży ideałów narodowych. — Prezydium."

Wielka afera przemytnicza

Władze austriackie wpadły na trop wielkiego przemytu walut, uprawianego na wszystkich niemal placówkach granicznych Austrii. Obliczają w przybliżeniu, iż w ciągu ostatnich miesięcy przemycono przez granicę Austrii conajmniej 8 milionów szylingów. W związku z wykryciem tego przemytu spodziewane są liczne aresztowania.

Kraj, który posiada prawie 700 panujących

Indie posiadają dziś 695 maharadżów, z czego 500 jest religii bramińskiej, a około 100 mahometańskiej. Zależnie od stopnia protokularnego ich godności monarszej, wice-król Indyii jest obowiązany witać tych panujących, kiedy przybywają do Delhi ilością strzałów armatnich od 3 do 21. Ten ostatni przywilej przysługuje nizamowi z Hyderabadu.

Wśród tych panujących, wielu posiada ogromne bogactwa. Zwłaszcza radżowie Baroda i Patiala.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Piątek, dnia 14 stycznia

6.15 Pieśń „Kiedy ranne" **6.20** Gimnastyka **6.40** Muzyka z płyt **7.00** Dziennik poranny **7.15** Muzyka z płyt **8.00** Audycja dla szkół.

11.15 Aud. dla szkół: „Triumf polskiego rycerza" wg. opowiadania Jeske-Choińskiego — zagadka historyczna **11.40** Arie z oper Czajkowskiego **12.03** Audycja południowa.

15.45 „Bociek-Kuba" — opowiadanie Eli Stanisławskiej dla dzieci **16.00** Rozmowa z chorymi **16.15** Koncert łódzkiej orkiestry salonowej. **16.50** Pogad. aktualna. **17.00** Współczesna matka, pogad. **17.15** „Królowie chodzą", ukr. słuchowisko obrzędowe w oprac. Wład. Kowalczuka **17.50** Przegląd wydawn. **18.10** Melodie filmowe **18.35** Audycja dla wsi **19.00** Powszechny Teatr Wyobraźni: „Cień Macieja Pascale" — Luigi Pirandello. **19.40** Intermezzo charakterystyczne (płyty) **19,50** Pogad. aktualna **20.00** Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filharmonii War. W przerwie ok. godz. 21.00 Dz. wieczorny. **22.50** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i przegląd prasy.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny.
D. A. XII. 1937: 915. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35



Sukces polski w hokeju na lodzie

Podajemy obrazek z międzypaństwowych zawodów hokejowych, rozegranych w Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego między drużynami łotewską i polską. Mecz zakończył się, jak wiadomo, wynikiem 2 : 1 na korzyść Polski.



Przed 75-tą rocznicą powstania styczniowego

W związku z przypadającą w dniu 22 b. m. 75-tą rocznicą Powstania Styczniowego i organizowanym z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 1863 r. specjalnie uroczystym obchodem dla uczczenia zbrojnego czynu powstańców, odbyło się w Banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem gen. dr. Romana Góreckiego zebranie przedstawicieli około 100 organizacyj, dla ustalenia programu obchodu.

Zdjęcie nasze przedstawia prezydium posiedzenia organizacyjnego Komitetu Uczczenia 75-ej rocznicy Powstania Styczniowego. Siedzą od lewej ku prawej: major Wł. Dunin-Wąsowicz, prezes Towarzystwa Przyjaciół Weteranów, wiceprzewodnicząca Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny p. Śliwińska, prezes Federacji P. Z. O. O. gen. Górecki i prezes P. C. K. gen. Osiński.



Poseł szwedzki u P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki przyjął na audiencji w rezydencji spalskiej opuszczającego Warszawę posła szwedzkiego min. Bohemana, który został mianowany sekretarzem generalnym szwedzkiego M. S. Z.

Na zdjęciu fragment z audiencji.



Nowa konstytucja Estonii.

Na przełomie Starego i Nowego Roku weszła w Estonii w życie z zachowaniem uroczystego ceremoniału nowa konstytucja, która wprowadzając częściowo nowy ustrój republiki estońskiej, ma na celu wzmocnienie władzy naczelnych organów wykonawczych państwa.

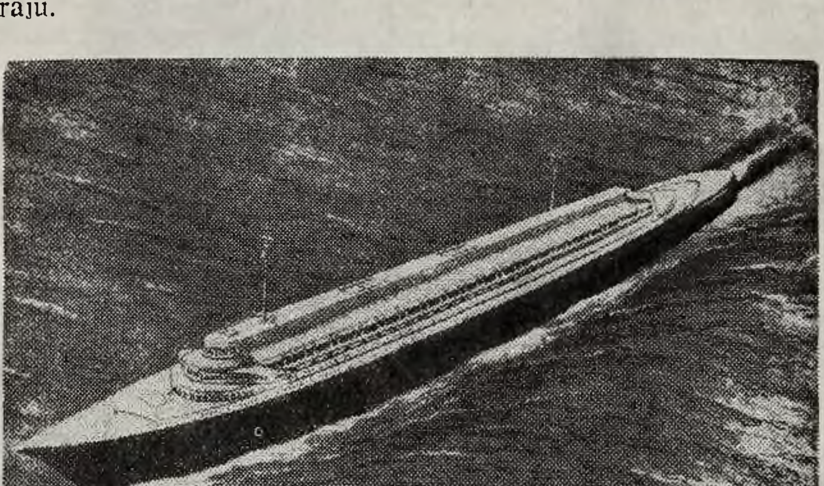
Zdjęcie nasze przedstawia moment uroczystego posiedzenia rządu estońskiego, odbytego po godz. 12-ej w nocy z udziałem Prezydenta państwa Paetsa (w środku), dla rozpoczęcia rządów w imię nowej konstytucji, której moc obowiązującą obwieścił całemu narodowi Prezydent Paets przez radio.



Triumf polskiego łowiectwa

Zdjęcie nasze przedstawia fragment z uroczystości rozdania nagród oraz dyplomów z medalami, zdobytych przez łowiectwo polskie na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Berlinie. Łowiectwo polskie, jak wiadomo, zajęło na tej wystawie pierwsze miejsce w liczbie 29 państw, oraz zdobyło ogółem 929 różnych odznaczeń — w tym: pierwszą nagrodę za całość działu, a mianowicie piękny album naczelnego łowczego Rzeszy premiera Goeringa, 7 dużych tarcz honorowych międzynarodowych, 26 tarcz krajowych, 75 złotych medali międzynarodowych, 240 złotych medali krajowych i wiele innych.

Na zdjęciu naszym widoczny w pośrodku prezes Polskiego Związku Łowieckiego gen. broni Kazimierz Sosnkowski, inspektor armii gen. dyw. Fabrycy, oraz inni członkowie Komitetu Organizacyjnego Działu Polskiego i wybitni myśliwi polscy z całego kraju.



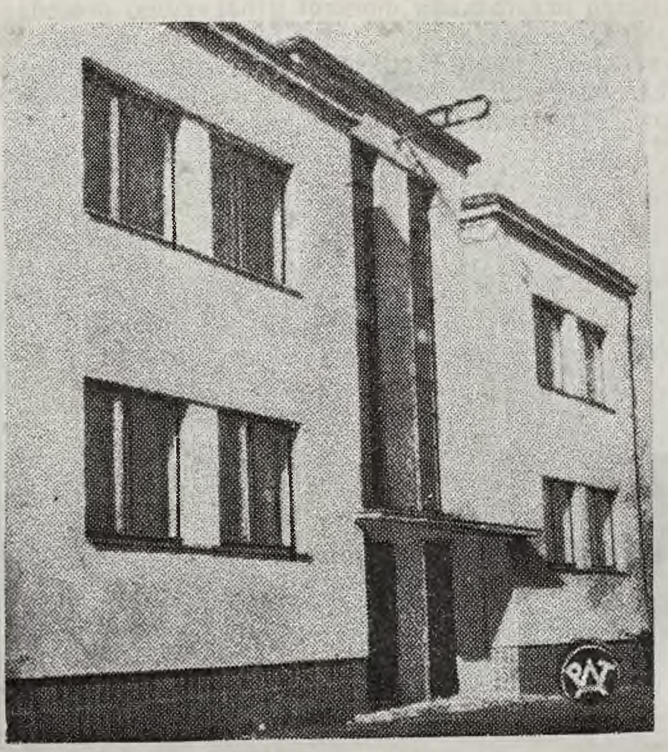
Z doków okrętowych

W angielskich dokach okrętowych jest obecnie wykonywany na zamówienie armatorów francuskich, największy w chwili obecnej parowiec świata, którego projekt widzimy na zdjęciu. Parowiec ten o długości 450 mtr. i o sile 400 tysięcy koni parowych w motorach, będzie rozwijał szybkość 37 węzłów.



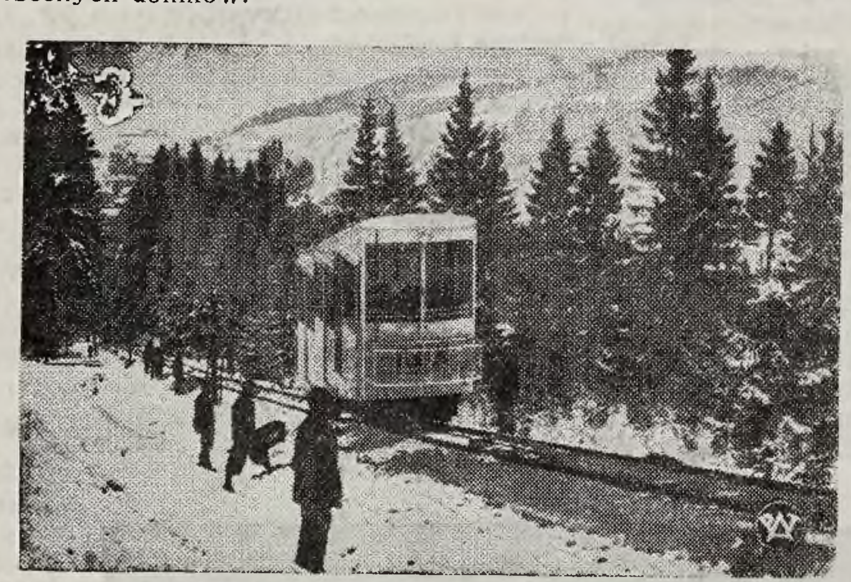
Gwiazdka Młodocianego króla Jugosławii

Na zdjęciu naszym młodociany król Jugosławii Piotr II-gi podczas rozdawania darów świątecznych 500 ubogim chłopcom z całej Jugosławii, których zaprosił do swego zamku na święta Bożego Narodzenia.



Rozbudowa Gdyni

Na zdjęciu naszym bliźniaczy domek robotniczy, wybudowany w Gdyni przez Towarzystwo Budowy Osiedli. Towarzystwo to oddaje robotnikom rok rocznie kilka serii takich nowoczesnych domków.



Kolejka górska w ruchu

Na zdjęciu niedawno otwarta kolejka górska linowo-terenowa w Krynicy w ruchu, na tle malowniczej panoramy zimowej.



Z podróży księstwa Windsoru

Na zdjęciu naszym moment z przyjazdu księcia i księżnej Windsoru do Cannes.



Z podróży motorowca „Batory"

Na zdjęciu polski transatlantyk „Batory" w pięknie udekorowanym porcie fińskim w Helsinkach, dokąd przybył, przywożąc na swym pokładzie 73 Finów z Ameryki, którzy pragnęli spędzić święta Bożego Narodzenia na ziemi rodzinnej. Przybycie „Batorego" do Helsinek wywołało tym większą sensację, gdyż po raz pierwszy zawinął tam transatlantyk w porze zimowej.



Książę Michał Rumuński w roli kolędnika

Na zdjęciu naszym rumuński następca tronu ks. Michał wraz ze swymi kolegami szkolnymi, z dużą gwiazdą betlejemską udaje się do swego ojca króla Karola II-go, celem odśpiewania kolend świątecznych.



Zimowe wywczasy młodzieży szkolnej

Podczas tegorocznych zimowych ferii szkolnych, młodzież korzystając z pięknej zimowej pogody, zażywa z rozkoszą sanny **na puszystym śniegu.**



Historyczny romans — motywem filmowym

Na zdjęciu Greta Garbo w swej najnowszej roli Pani Walewskiej w filmie poświęconym tej romantycznej postaci z epoki napoleońskiej, nakręconym w Hollywood. W roli Napoleona wystąpi Charles Boyer.

Życie kulturalne Polski w roku 1937

Na odcinku **życia** kulturalnego Polski zarówno jeżeli chodzi o normalny bieg pracy wewnątrz kraju jak i o manifestacje sztuki i nauki polskiej zagranicą, rok 1937 zaznaczył się dużym ożywieniem i obfitował w wydarzenia o doniosłym znaczeniu.

W roku ubiegłym najdonioślejszym wydarzeniem w życiu kulturalnym europejskim była wielka wystawa paryska, poświęcona sztuce i technice w życiu współczesnym. Udział w niej Polski był bardzo poważny i starannie zygotowany (własny pawilon oraz eksponaty w 20-tu i kilku sekcjach), został też należycie oceniony przez jury, które przyznało poszczególnym artystom i w poszczególnych działach długą listę najwyższych nagród, odznaczeń i wyróżnień. Z okazji wystawy w miesiącach letnich obradowało w Paryżu ok. 1000 najrozmaitszych kongresów międzynarodowych. We wszystkich tych kongresach jak i w kilkunastu innych, organizowanych w miastach europejskich niezmiernie żywy udział brali uczeni polscy w licznych, czasem kilkunastoosobowych delegacjach.

Z innych sukcesów o znaczeniu międzynarodowym warto przypomnieć dział polski na międzynarodowej wystawie łowieckiej w Berlinie, gdzie Polska przypomniała światu swe piękne tradycje myśliwskie i zajęła jedno z pierwszych miejsc.

Ogromne zainteresowanie międzynarodowych sfer muzycznych skupiło się na wiosnę ub. roku na III Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim, który zgromadził w Warszawie ok. 200 najlepszych młodych pianistów z całego świata.

W Polsce zaznaczył się w r. ub. przede wszystkim bardzo poważny rozwój szkolnictwa i akcji oświaty pozaszkolnej. Poza poważną liczbą szkół, wznoszonych w ramach planu rozbudowy szkolnictwa, a budowanych przy niezmiernie żywym poparciu gmin wiejskich i miejskich, rozmaitych instytucyj społecznych i ludności, zanotować należy piękną uroczystość w Bezdanach w październiku ub. roku poświęcenia 100 nowych szkół na Wileńszczyźnie, wzniesionych jako trwały pomnik pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W dziedzinie oświaty pozaszkolnej akcja w roku ubiegłym prowadzona była na terenie całego kraju niezmiernie energicznie, szczególnie podkreślić należy rozwój bibliotekarstwa wędrownego oraz kursów oświatowych dla przedpoborowych, prowadzonych pod hasłem „Nie damy armii ani jednego analfabety".

Jedną z najbardziej interesujących manifestacyj społeczno - kulturalnych współczesnej wsi polskiej była wystawa p. n. „Praca i kultura wsi" we wzorowej wsi — Liskowie, którą zwiedziło kilkadziesiąt tysięcy osób, przy czym zaznaczyć należy, że po raz pierwszy zorganizowano masowy ruch turystyczny ludności wiejskiej, która specjalnymi pociągami popularnymi przyjeżdżała na wystawę liskowską z odległych nawet krańców kraju.

Wspaniałe bogactwo kultury ludowej zachowanej w Polsce w wyjątkowo nieskażonej formie, tysiące osób z całego kraju miało sposobność podziwiać podczas „Tygodnia Gór", zorganizowanego w Wiśle na Śląsku w sierpniu r. ub., w czasie którego kilkadziesiąt zespołów górali z całego regionu górskiego od Beskidów do Huculszczyzny wystąpiło ze wspaniałym pokazem śpiewu, tańca, obrzędu i zwyczaju ludowego, zachwycając strojem, porywając bogactwem motywów muzycznych.

Z innych ciekawszych imprez wymienić należy Pierwszy Powszechny Festival Sztuki Polskiej, zorganizowany w Warszawie, który ma dać początek corocznym podobnym manifestacjom sztuki polskiej, oraz „Dni Krakowa" które w roku ub. zorganizowane były na dużą skalę i w ciągu 3 tygodni swego trwania ściągnęły do starej stolicy Polski setki turystów z kraju i z zagranicy, dając im na tle starych murów pięknych zabytków wspaniałe widowiska.

Z najpoważniejszych zdobyczy naukowych w roku ub. wymienić należy odkrycie drewnianych budowli sprzed 600 lat na Górze Zamkowej w Dawidgródku, dokonane w wyniku badań prowadzonych przez Państwowe Muzeum Archeologiczne, odkrycie osady prasłowiańskiej w Kamieńcu pod Toruniem, odkrycie zabytków drewnianych XI i XII w. w Gnieźnie. **Mówiąc o badaniach archeologicznych, należy** zaznaczyć, że prace przy odkopywaniu prasłowiańskiej osady bagiennej na półwyspie jeziora Biskupińskiego były w roku ub. kontynuowane i dały dalsze interesujące wyniki. Odkopano m. in. dwie nowe ulice.

W roku ubiegłym dwaj uczeni polscy prof. K. Michałowski i Manteuffel prowadzili wspólnie z francuskim Instytutem Wschodnim w Kairze prace wykopaliskowe na terenie miasteczka Edfu nad Nilem. Prace te uwieńczone zostały bardzo ciekawymi wynikami. Odkopano grecko-rzymskie miasto sprzed 2000 lat. Część znalezionych przedmiotów uczeni przewieźli do kraju, przekazując je Muzeum Narodowemu w Warszawie.

Z wypraw naukowo - badawczych wymienić należy wyprawę wysokogórską grupy alpinistów polskich w Andy, uwieńczoną zbadaniem kilku masywów górskich i zdobyciem kilku niezbadanych szczytów ponad 6000 metrów każdy, oraz wyprawę naukową na Grenlandię pod kierunkiem profesora Kosiby, również bogatą w wyniki.

Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony badaniom najnowszej historii Polski w Warszawie podjął doniosłą inicjatywę wydania zbiorowych pism Józefa Piłsudskiego dostępnego w cenie dla wszystkich. Inicjatywa ta znalazła żywy oddźwięk w społeczeństwie i dała nadspodziewanie poważne wyniki. Wydawnictwo rozchodzi się w 45 tysiącach kompletów (ogółem 450 tys tomów).

W dniu 29 marca zmarł w Lozannie Karol Szymanowski, znakomity kompozytor. Stratę tę boleśnie odczuło całe kulturalne społeczeństwo polskie, a wraz z nim cały zagraniczny świat muzyczny. Zwłoki mistrza tonów pochowane zostały w kościele na Skałce w Krakowie, a uroczystości pogrzebowe przybrały charakter wielkiej manifestacji żałobnej. Pamięć Szymanowskiego uczczono nadt w całym kraju i zagranicą licznymi koncertami i akademiami ku czci wielkiego kompozytora.



Parada noworoczna w Bukareszcie

Król Karol II przyjmuje w towarzystwie następcy tronu Michała (po lewej obok króla) paradę noworoczną swoich oddziałów. (Weltbild, m. Zander)

Dom człowieka przyszłości

na nowojorskiej wystawie światowej w 1939 r.

W Nowym Jorku z wielką energią czynione są przygotowania do wystawy światowej w r. 1939. Dzisiaj znany już jest „przebój" tej wystawy: dom człowieka przyszłości.

Ameryka chce pokazać innym częściom świata w roku 1939, że piąty kontynent wciąż jeszcze posiada do dyspozycji największą ilość gotówki i nie potrzebuje sobie odmawiać spełnienia życzenia.

Za Nowym Jorkiem w Flushing Meadow-Park chcą Amerykanie zmontować największą wystawę w historii. Trzeba było wydać 2,2 miliony dolarów, aby zrównać pagórki, wypełnić kotliny i przesunąć złomy skalne. Jednocześnie na skraju parku rozpoczęto budowę wielkiego budynku administracyjnego kosztem miliona dolarów.

Każda wystawa światowa musi mieć jakiś przebój, wielką sensację, za której może się skoncentrować propaganda zagranicą. Ten przebój musi być międzynarodowy, interesować wszystkich i oddziaływać na słuch i wzrok, czyli nadawać się do reklamy słownej i ilustracyjnej.

Już w pierwszych dniach po zdecydowaniu samej wystawy, rozpisano konkurs na ten przebój. Nadesłano setki projektów. Wybór był bardzo trudny. Ale wreszcie znaleziono to, czego szukano — przyjęto pomysł architektów Harrisona i Fouilhoux. Budowa domu człowieka przyszłości została zdecydowana.

Znane są już plany tego domu przyszłości, który składa się z dwóch części. Najciekawszą z nich jest niewątpliwie „tańcząca kula". Chodzi o olbrzymią białą kulę o średnicy 60 metrów. Ta kula spoczywa na ośmiu filarach, w bardzo zabawny sposób zamaskowanych. Kolumny posiadają mianowicie na zewnątrz szklaną ścianę, podzieloną na wiele części, z których tryskają strumienie wody. Ma się wobec tego z oddali wrażenie, że ta biała kula tańczy na ośmiu strumieniach wody — tak, jak mała kulka tańczy na strumieniu wody jarmarcznej strzelnicy.

W rzeczywistości ta biała kula oczywiście pozostaje nieruchoma. Posiada ona tylko jedno wejście — na wysokości 16 metrów. We wnętrzu kuli zwiedzający dostaje się na wirującą olbrzymią podłogę, która obraca się powoli, przesuwając przed oczami widza olbrzymią panoramę przyszłości na przestrzeni 150 metrów.

Drugą częścią domu przyszłości będzie wielki obelisk wysokości 230 metrów, zawierający we wnętrzu wszystkie wygody, jakich może pragnąć człowiek przyszłości, według dzisiejszych wyobrażeń.

Między „tańczącą kulą" i „trylonem", jak zamierzają nazwać ten obelisk, istnieje połączenie, tak, że widz dosłownie toczy się od jednej sensacji do drugiej.

Nie zdecydowano jeszcze ostatecznie, czy kulę i obelisk pomalować jakąś jasną farbą świecącą, czy też masą specjalną, która przy ultrafioletowym naświetlaniu kąpie się w tajemniczej poświacie. Pierwotny projekt przewidywał oświetlenie za pomocą szeregu reflektorów.

Nie wiadomo również jeszcze, co w tej panoramie przyszłości we wnętrzu „tańczącej kuli" ma być pokazywane gościom — fantastyczne samoloty, nowe statki napowietrzne, latający ludzie, rakiety stratosferyczne...

Rok 1939 w Nowym Jorku nie stawia żadnych przeszkód fantazji ludzkiej od chwili, gdy w Flushing Meadow-Park przystąpiono do budowy domu człowieka przyszłości.

Kartofel — uniwersalny surowiec

Tegoroczne zbiory kartofli były w Niemczech wyjątkowo obfite. Ministerstwo aprowizacji postanowiło część tej nadwyżki zmagazynować w formie płatków kartoflanych. których fabrykacja rozpoczęła się 15 września b. r., a zakończy się w czerwcu 1938 roku. W 540 przetwórniach na terenie całej Rzeszy uruchomionych w ramach 4-letniego planu gospodarczego, ulegają przeróbce miliony centnarów kartofli. Zakłady przetwórcze kartofli znajdują się w Müncheberg. Obliczone są one na przerobienie dziennie 800 centnarów kartofli. Większą znacznie jest przetwórnia, położona nad Wartą w rejonie nadgranicznej twierdzy Kistryń. obliczona na przerobienie dziennie 22.000 centnarów kartofli.

Nauka niemiecka znalazła tysiączne sposoby zużytkowania kartofli, które z produktu spożywczego stały się ważnym surowcem przemysłowym. Oprócz płatków kartoflanych wyrabiają się z ziemniaków treściwe pasze dla bydła i trzody, środki do pieczenia, masę ilozacyjną, domieszkę do materiałów pędnych i t. p. Z kartofli pochodzi spirytus, używany do fabrykacji wódek i octu, dalszymi produktami z kartofli są skrobia, krochmal, mączka, preparaty kleiste, pudry wszelkiego rodzaju. Ostatnio stwierdzono, że masa kartoflana użyta być może także do fabrykacji brykietów, mydła, środków wybuchowych, dekstryny, jako domieszki do gumy, farb, prochu strzelniczego; preparatów używanych w garbarstwie i włókiennictwie w formie apretury.

Możliwości wykorzystania kartofla są tak różnorodne, że nie dadzą się w tej chwili przewidzieć. Przejrzysty, szklisty syrop-glukoza zawiera w sobie składniki, znajdujące się w kartoflu. Glukoza znajduje zastosowanie przy fabrykacji cukierków, marcepanów, koksów, przy wyrobie lemoniady, pasty do obuwia, tytoniu do żucia. Tusz i pasta do zębów zawierają w sobie cukier ze skrobii, uzyskanej z kartofla. Cukier ten znany jest pod nazwą cukru gronowego. Poza kartoflami otrzymuje się go jeszcze z kukurydzy oraz winogron i innych owoców.

Kartofel zajmuje nie tylko w kuchni, ale i w przemyśle jedno z pierwszych miejsc. W większości wyrobów farmaceutycznych, maściach, pigułkach, kosmetykach i t. p. znajdujemy ślady kartofla w postaci skrobii. Ostatnie przepisy kulinarne poświęcają kartoflom dużo miejsca. Między innymi można już dziś spreparować cały obiad od zupy, a skończywszy na pudyngu z kartofli, przyrządzonych w najróżniejszy sposób. Na deser po tym kartoflanym obiedzie należy podać tort, zrobiony w 60 proc. z mączki kartoflanej.

Wielkie dzieło miłości bliźniego

Stado reniferów wysłano na ratunek ginących z głodu ludzi północy

Bywają nieraz dokonywane czyny bohaterskie, nie mniej godne podziwu, jak, dajmy na to, przelot nad oceanami lub wyprawa na szczyt Himalajów — o których jednak dochodzą nas tylko skąpe wiadomości, lub które szerszemu ogółowi wogóle pozostają nieznane. — Ostatnio prasa amerykańska podała krótką wzmiankę o pomyślnym zakończeniu podjętego przed siedmiu laty, szczytnego dzieła samarytańskiego, dzięki któremu jeden z największych szczepów Eskimosów uratowany został od śmierci głodowej. Mowa tutaj o wyprawie ratunkowej Lapończyka Andy Babr'a, który w myśl zarządzenia władz kanadyjskich, podjął się zapędzenia olbrzymiego, trzytysięcznego stada reniferów z Alaski do Ziemi Ryszarda, położonej w Delcie Mackenzi'ego, na wybrzeżu północnego morza Lodowatego.

W r. 1929 nadeszły alarmujące wieści o zagrażającej licznej kolonii Eskimosów w Ziemi Ryszarda, śmierci głodowej skutkiem katastrof żywiołowych, które strony te nawiedziły. W tym to czasie powstał projekt wysyłki stada reniferów do Arktyki. Twórcą pomysłu był kanadyjski sekretarz stanu William Cory, który do spółki z królem reniferów Alaski, Karolem Lomen'em, plan ten zrealizował. Wychodzono z założenia, że Eskimosom z nad zatoki Mackenzi'ego można by raz na zawsze zapewnić dobre warunki bytowania, gdyby udało się do stref arktycznych, nawiedzanych klęską głodową, przesłać duże stado reniferów i ludność tubylczą nauczyć hodowli tych zwierząt.

Nasuwały się jednak poważne wątpliwości co do możliwości wykonania tego projektu, zważywszy, że w danym wypadku należałoby olbrzymią ilość reniferów pędzić na przestrzeni paru tysięcy kilometrów, aż po północne morze Lodowate i potem zwierzęta te na jałowych obszarach arktycznych, zadomowić. Właściciel największych stad reniferów Alaski, Karol Lomen, wstrząśnięty makabrycznymi wieściami o ginących masowo śmiercią głodową ludziach północy, zaofiarował się dostarczyć bezpłatnie trzy tysiące reniferów w celu przesiedlenia ich do Arktyki. Ale teraz należało znaleźć śmiałka, który by chciał poprowadzić tę bezprzykładną. na tysiączne niebezpieczeństwa narażoną ekspedycję — na skraj świata!

Śmiałek taki znalazł się w osobie Lapończyka Andy Bahr'a, który w towarzystwie czterech swych ziomków, kilkunastu Eskimosów i siedemdziesięciu psów, w r. 1930 z miejscowości Naboktoolik w zachodniej Alasce, wyruszył w drogę na północ. Odległość z Naboktoolik do Delty Mackenzi'ego wynosi w linii powietrznej nie całe dwa tysiące kilometrów, a jednak przebycie tej drogi wymagało nie mniej, jak siedmiu lat czasu.

Ekspedycję Bahr'a już od dłuższego czasu uważano za straconą, kiedy wreszcie nadeszła wiadomość o szczęśliwym dotarciu wyprawy do miejsca przeznaczenia. — Według relacyj lotnika Joe Crossona, wysłanego przez rząd kanadyjski na poszukiwanie Bahr'a, ekspedycja narażona była w drodze na liczne niebezpieczeństwa, skrajne niedostatki, niesamowite trudy. Wilki, burze śnieżne, owady i zdradliwy teren, uszczupliły stado reniferów o tysiące sztuk, ale przychówek stratę tę w pewnej mierze znów wyrównał. Przez cały czas pochodu, patrole narciarskie Lapończyków, bezustannie walczyć musiały ze stadami wilków, które nieraz w jedną noc rozszarpały kilkadziesiąt sztuk zwierząt. Niezliczone razy stado reniferów rozbiegało się i niejednokrotnie trwało całe dni lub tygodnie, zanim udało się zwierzęta przygnać z powrotem.

Pomimo wszystkich piętrzących się przeszkód, wielkie dzieło charytatywne zostało pomyślnie zakończone i w tysiączne rzesze głodujących ludzi, pogodzonych już ze swym strasznym losem, wstąpiła nowa otucha.

Andy Bahr wkrótce udaje się w drogę powrotną, lecz czterech Lapończyków pozostaje jeszcze na miejscu, celem zaznajomienia Eskimosów z obejściem, utrzymaniem i hodowlą reniferów, mających w przyszłości stać się stałym źródłem zaopatrywania ludności tubylczej w pokarm mięsny.

Narzeczona Legii Cudzoziemskiej

Tragedia miłosna w pustyni afrykańskiej

Siedzieliśmy w wilce pułkownika Erauda w Oranie, skąd roztaczał się malowniczy widok na dzielnicę europejską. Słońce grudniowe prażyło nas niemiłosiernie, sięgaliśmy więc dość często po chłodzący wisky. Gospodarz zaczął mówić o uroku nieprzepartym, jaki posiada służba w koloniach, a w szczególności w Legii Cudzoziemskiej.

„Nie chcę tu panom opowiadać dziejów byłych legionistów, którzy wyrwani z korzeniami ze swej ojczyzny, częstokroć wracają do Legii, ale nie mogą być przyjęci, ponieważ są za starzy albo chorzy albo z jakichkolwiek innych powodów". Jest to na ogół mało ciekawe. Daleko więcej interesująca jest historia owej starej kobiety, którą pan widział w bazarze. Nazywają ją powszechnie „narzeczoną legii" i żartują z niej nieraz, ponieważ, jak się zdaje, nie wszystko u niej w głowie w porządku. A była ona kiedyś piękną kobietą, znałem ją osobiście.

Byłem wówczas stacjonowany w Colomb-Bechar, kiedy pewnego dnia dostaliśmy rekrutów. Uwagę moją zwrócił od razu młody chłopiec, który niewątpliwie pochodzić musiał z dobrej rodziny. Miał on wykwintne maniery i aksamitne, rozmarzone oczy. Gdyby był oficerem, byłbym się z pewnością z nim zaprzyjaźnił. Miałem wrażenie, że tego sprowadziły specjalne przyczyny do Legii. Nie pytałem go o nie, bo i tak byłoby bezskuteczne. Kto zostaje legionistą, przekreśla swoją przeszłość i rozpoczyna nowe życie jako legionista numer ten i ten.

Po kilku miesiącach z rozmarzonego rekruta stał się dziarski legionista. Nie myślałem już prawie o nim, aż pewnego dnia uwaga moja zupełnie nieoczekiwanie została na niego skierowana. Do biura mego przybyła młoda dama przystojna, pikantna i bardzo wytworna. Zaczęła mi ona opowiadać o tym legioniście dziwną historię, w którą nie wierzyłem. W rezultacie dama chciała wydostać go z Legii, by go poślubić. Było to oczywiście zupełnie niemożliwe, co jej też oświadczyłem. Lecz dama nie dała za wygraną, nalegała na mnie coraz silniej, zaofiarowała mi przez kwiatek większą sumę pieniędzy, gdybym legioniście umożliwił ucieczkę, co wreszcie zmusiło mnie do raptownego zerwania rozmowy. Odeszła bardzo rozgniewana, ale nie mogłem jej pomóc.

Po pewnym czasie pułk nasz przeniesiony został do daleko wysuniętego fortu Guljaz. Tam dama nie mogła pójść z nami, gdyż nie było tam nic prócz fortu, kamieni, pustyni i wściekłych Arabów. Także rozmarzony legionista musiał iść z nami, wyjątków nie robi się w Legii. Byliśmy 6 miesięcy w tym forcie, w tym żarze, targającym nerwy, przyprawiającym nas to o napady szału, to stany tępoty bydlęcej. Jedynym zbawczym urozmaiceniem były właściwie walki z Arabami, usiłującymi szturmować naszą twierdzę kamienną. I tam zdarzyło się pewnego dnia, że rozmarzony legionista został zabity podczas strzelaniny.

Kiedy w kilkanaście tygodni po tym zostaliśmy zluzowani i wróciślimy do Colomb-Bechar, przeżyłem najbardziej tragiczne chwile mego życia. Narzeczona zabitego legionisty wyjechała wózkiem na nasze spotkanie. Znali ją wszyscy w pułku. Promieniająca z radości jechała wzdłuż naszych szeregów aż do maroderów. Nikt nie powiedział do niej ani słowa. Mam wrażenie, że wszyscy od niej odwracali oczy. Nagle usłyszeliśmy krzyk, taki przeraźliwy, taki przejmujący do szpiku kości, że zastygła nam krew w żyłach. Odtąd kobieta ta żyje tutaj w Oranie. Twarz jej przybrała kolor ziemisty i wyniszczony, a postać jej przygarbiła się niby pod ciężarem potrójnej ilości lat. Wystaje ona na ulicy i wita maszerujących legionistów. W swym burnusie arabskim wygląda jak żebraczka, a pochodzi przecież ze starego rodu arystokratycznego.

Jak podróżowano przed laty

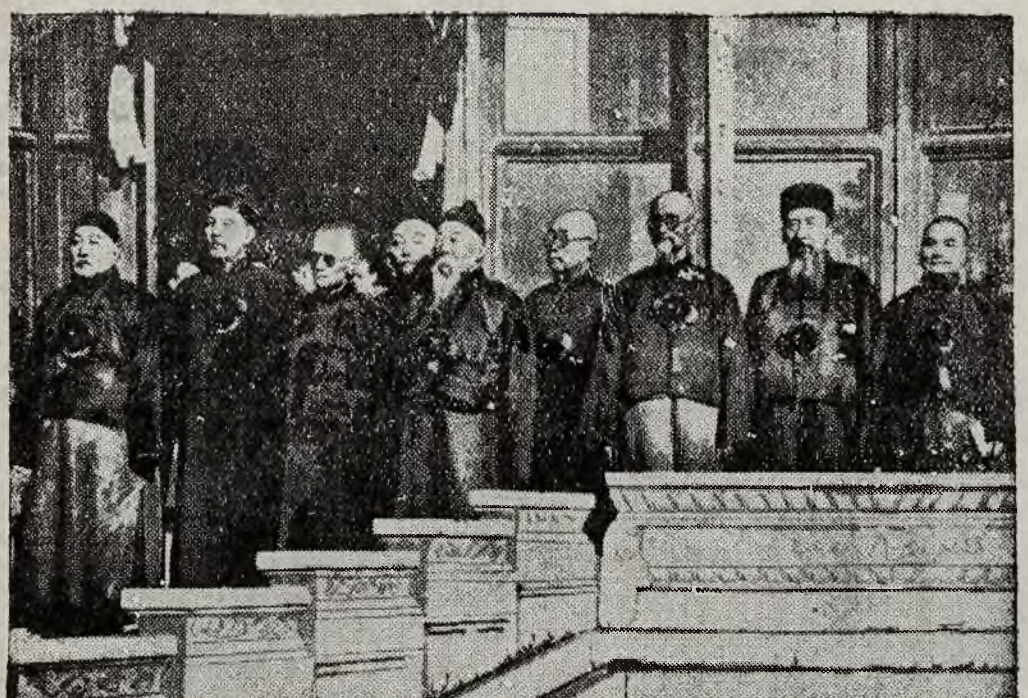
Dziś nie umiemy chodzić

Jeszcze niedawne są czasy, pamiętają je nawet nasi ojcowie, gdy każdy młodzieniec wyuczywszy się jakiego fachu, musiał odbywać wędrówki. Miało to na celu zapoznanie się młodego rękodzielnika z różnymi sposobami, stosowanymi w jego zawodzie. Jak odbywała się taka wędrówka? Dziś każdy z nas kupiłby bilet i pojechał, a w najgorszym razie użyłby roweru. Owi wędrowni uczniowie nie mogli tak podróżować. Na konie — by jechać konną pocztą — nie mieli pieniędzy, jeździli bowiem w ten sposób tylko ludzie zamożni. Pociągów nie było. Biedny czeladnik, dobrawszy sobie towarzysza, wędrował piechotą od miasta do miasta. Podczas gdy dziś 100 kilometrów przejść piechotą wydaje się niemożliwe, nasi ojcowie codziennie niemal chodzili za swej młodości do szkoły, odległej o kilka kilometrów. W niedzielę do kościoła lub na odpust szli dwa do sześciu kilometrów. Ażeby zdążyć na nabożeństwo, musieli budzić się czasami już o godzinie 4-ej lub 5-ej rano. Nie czuli się jednak zmęczeni. Podróże, jakie odbywali nasi przodkowie, miały jednak swój urok. Przede wszystkim wędrownik przebywał stale na świeżym powietrzu i żywił się skromnie, lecz zdrowo. Poza tym miał w drodze bardzo wiele przygód, które kształciły jego umysł oraz uczyły go poznać świat i ludzi.

W miarę jak wynalazki kolei, samochodu, samolotu, okrętu itd. rozszerzały się coraz więcej, ludzie przestawali wędrować piechotą. I czymże dziś jest podróż z Lille do Paryża, lub z Hawru do Nowego Jorku! Wsiadamy do pociągu i jadąc — albo wyglądamy oknem, wdychając dym z komina lokomotywy, albo czytamy gazetę, albo też prowadzimy rozmowę z podróżnymi. Podróż taka nie ma już tyle uroku, co podróże naszych przodków. Nowe czasy, które przeżywamy, zerwały już z sentymentalnością. Wszyscy się śpieszymy. Nigdy nie mamy czasu. Bo też potrzeby nasze są o wiele większe, niż naszych przodków. Musimy więc, ażeby te zwiększone potrzeby zaspokoić, śpieszyć się, wciąż szybciej. Służą nam do tego pociągi, które dziennie przewożą turystów po całym kraju wzdłuż i wszerz. Na szosach uwija się tysiące samochodów i autobusów. Wody oceanów przerzynają olbrzymie okręty, nazwane słusznie pływającymi miastami. A samoloty...

Już nawet na ziemi dla postępu za ciasne i w ostatnich czasach, nie podnosimy nawet głowy, gdy balon lub samolot odbywa swą codzienną podróż z pocztą i pasażerami.

Jesteśmy już do tej szybkości przyzwyczajeni.



Nowy prowizoryczny rząd chiński

Prezydent Rady Ustawodawczej dr. Tang Erh-Ho utworzył nowy rząd republiki chińskiej w zdobytym przez Japończyków starym mieście cesarskim — Pekinie.
(Weltbild, m. Zander)



W drodze po złote jarzmo małżeńskie

Księżniczka Fryderyka Luiza z Brunświku odjechała z Drezna do Aten, gdzie w niedzielę odbył się jej ślub z następcą tronu greckiego. Prezydent kolei państwowych Rzeszy, dr. Schmidt, żegna księżniczkę na dworcu w Dreźnie, życząc jej wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia.
(Weltbild, m. Zander)